



# Rajgradzkie ECHA

\* ROK V \* NR 9-10 (55-56) \* WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 1994 r. \* CENA 10 000 zł.

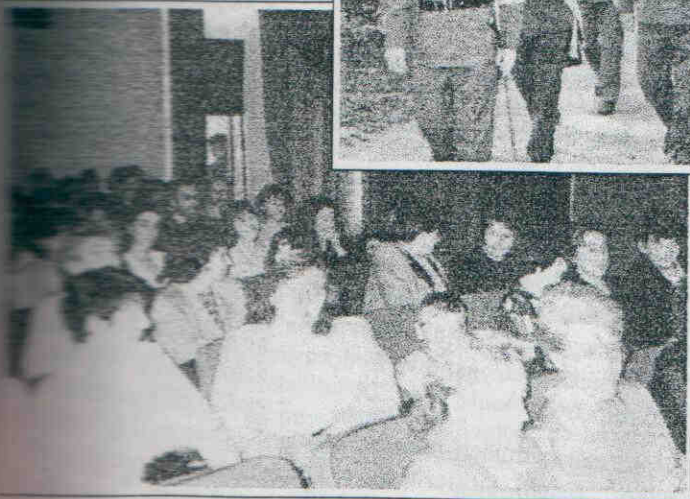
WYKRESZES REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY -  
sekcja łucznicza w towarzystwie prezesa Tow. Miłośników Tradycji



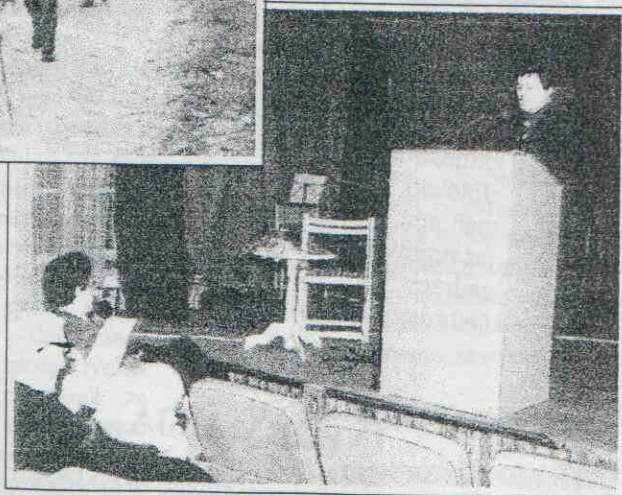
WYKRESZES NA  
GRZĘDACH 25 IX 1994 r.



PIESZA PIELGRZYMKĄ DO  
RAJGRODZKIEGO  
SANKTUARIUM



DZIEŃ NAUCZYCIELA W OŚRODKU KULTURY W  
RAJGRODZIE



SESJA NAUKOWA TMR "50 ROCZNICA BITWY  
NA CZERWONYM BAGNIE"



# WIEŚCI Z GRODU RAJ

## USTAWY I INTERPRETACJE

Dopiero teraz okazało się, że Zakład Doświadczalny Melioracji i Użytków Zielonych w Biebrzy niepotrzebnie płacił podatek przez ostatnie lata. Jako jednostka badawczo - naukowa był zwolniony z podatku rolnego i podatku od nieruchomości. Sądzone, że skoro oprócz pracy badawczo - naukowej zajmuje się typową działalnością produkcyjną, sam zadeklarował opodatkowanie. Sejmik Wojewódzki przyznał rację dla Biebrzy i Urząd Miasta w Rajgrodzie zobowiązany jest zwrócić ok. 450 mln zł (z tyt. podatku rolnego) i 13 mln zł (z tyt. podatku od nieruchomości).

Zadłużenie gminy Rajgród z tytułu budowy oczyszczalni ścieków powiększa dodatkowo "gapowe" w interpretowaniu ustaw. Wina jest przecież obopólna, gdyż ZDMiUZ dobrowolnie sam się opodatkował. Sprawiedliwie powinien więc rościć pretensje ewentualnie tylko do połowy przysługującej im kwoty. Na taką postawę moralnie można by liczyć, ale cóż... pieniądz to łakoma rzecz!

W ostatnich dniach października br. w rajgrodzkim parku posadzono szereg szlachetnych i atrakcyjnych gatunków drzew i krzewów. Jeśli klimat nie splata figla i bezmyślność ludzka znajdzie opamiętanie, to już za kilka lat będziemy sycić oczy i nozdrza takimi gatunkami jak: srebrny świerk, irga, złotokap, ognik szkarłatny, dereń biały, mahonia, tamaryszek, oliwnik, jaśminowiec oraz inne. Nowe zadrzewienie sfinansował Wydział Ochrony Środowiska UW w Łomży.

\*\*\*\*\*

## INFORMACJA

Obserwując pozytywne przykłady podnoszenia estetycznego wyglądu naszego miasta i gminy - co jest w dużej mierze zasługą jego

mieszkańców - apeluję i proszę o zagospodarowanie pasów zieleni przez odpowiednie urządzenie ogródków, kwietników i zieleńców w obrębie swych posesji.

Zewnętrzny wygląd i odpowiednie zagospodarowanie naszych terenów wsi i miasteczka, świadczyć będzie o gospodarności ludzi tu mieszkających.

BURMISTRZ  
JAN OLSZEWSKI

## U SĄSIADÓW

⇒ W grajewskim domu kultury czynna była wystawa przygotowana przez Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku, a zatytułowana "Aby pamięć nie zginęła". Wystawę zorganizowano z okazji 50 rocznicy akcji "Burza".

⇒ Zespół śpiewaczy "Złota Jesień" z Augustowa obchodzi 20 - lecie istnienia. Zespół zaczął śpiewać w październiku 1974 r. pod kierownictwem p. Józefa Makowskiego.

⇒ 22 października 1994 r. w Grajewie odbył się "MARSZ DLA JEZUSA". Liczne zespoły przeszły ulicami miasta by następnie koncertować w Domu Kultury. Organizatorem była parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

⇒ 22 - 23 października 1994 r. w Litewskim Domu Kultury w Puńsku odbyło się spotkanie mniejszości narodowych: Litwinów, Białorusinów, Starowierców, Cyganów, Żydów i Ukraińców.

⇒ W ostatnich dniach października tylko dzięki ofiarnej akcji strażaków nie doszło do katastrofy ekologicznej w rzece Elk. Jeden z elckich zakładów skierował do rowu melioracyjnego potężne porcje amoniaku.

## KRONIKA POLICYJNA

Jak minęły miesiące wakacyjne? - z tym pytaniem zwróciliśmy się do komendanta Komisariatu Policji w Rajgrodzie aspiranta Krzysztofa Wienclaja.

- "W analogicznym okresie roku ubiegłego przestępstw zanotowano 44, natomiast w tym 62 przestępstwa, czyli nastąpił wyraźny wzrost. Zanotowano znaczny wzrost kradzieży bydła pasącego się na łąkach, włamania do obiektów handlowych, kradzieży drzewa z lasu".

Ponadto zanotowano:

- 3 utonięcia (2 w Jez. Rajgrodzkim, dziecko w studni).

- stwierdzono jeden wypadek przedawkowania narkotyków (zmarła 19 - letnia dziewczyna, pochodząca z naszego terenu).

- zanotowano jedno samobójstwo przez powieszenie się mieszkańca w Kosily.

- prokurator aresztował jednego mieszkańca Rajgrodu za znęcanie się nad żoną (jest to już drugi przypadek zastosowania amoniaku przez prokuratora).

- zanotowano 6 przypadków nielegalnej uprawy maku.

- stwierdzono dwa przypadki konopii indyjskich, czego wcześniej na naszym terenie nie notowano oprócz przestępczości kryminalnej pojawia się zagrożenie narkotykami.

## APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

Na uprawę maku, w najmniejsze poletko, wymagane jest stosowne zezwolenie, w przeciwnym razie jest to karalne.

Bydło i konie nie należy pozostawiać na pastwiskach, szczególnie gdy pastwiska położone niedaleko drogi.

Nie należy wpuszczać do rowów żadnych nieznanym i palącym pozorem, szczególnie do rowu Cyganów, którzy pod wpływem sprzedaży towarów



# RYSZARD GRUDZIŃSKI - PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA W RAJGRODZIE



*Urodził się 24 kwietnia 1960 r. w Wąsoszu. Od 1 września 1988 r. objął obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej w Karczewie. W czerwcu 1990 r. został wybrany przewodniczącym Rady Miasta w Rajgrodzie. Ponownie zaś w roku bieżącym. W grudniu 1993 r. ukończył nauki społeczne na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Żonaty, ojciec - syn 3 lata.*

- Co spowodowało, że osiadł Pan w Karczewie?

- Właśnie szukałem wraz z żoną miejsca pracy. Dotarłem do Rajgrodu, gdzie zaplanowano mi pracę w szkolnictwie. Wskazywano do wyboru Kozłówkę lub Karczewo. Zgodziłem się objąć szkołę w Karczewie. Miałem tu pole do popisu, trzeba było wykonać kapitalny remont szkoły i wyposażać ją.

- Jako młody i sprawny działacz został Pan mianowany przed poprzednimi wyborami samorządowymi i został przewodniczącym Rady, podobnie stało się w roku bieżącym. Jak Pan ocenia swoją Radę?

- Z pewnością jest to inna Rada od poprzedniej. Zmienił się zasadniczo skład Rady. Nowi radni początkowo chyba nie bardzo umieli się odnaleźć, ale za każdym razem jest coraz lepiej. Myślę, że za rok czy dwa która Rada będzie lepsza.

- Czy miał Pan kiedykolwiek dosyć tej społecznej i ciężkiej pracy?

- Bardzo często na posiedzeniach komisji lub w sali zastawia się z trzaskaniem drzwiami i wychodzi. Jednak kultura na to nie pozwala i trzeba opanować emocje. W kontaktach z mieszkańcami pomaga mi bardzo kierunek zawodowy studiów. Często trzeba być taktownym i zabiegać o wyrozumiałość. Często trzeba wiedzieć takt i zabiegać o wyrozumiałość. Często trzeba być taktownym i zabiegać o wyrozumiałość. Często trzeba być taktownym i zabiegać o wyrozumiałość.

- Jakie nowe kierunki obiera "nowa" Rada?

- W pierwszych posiedzeniach widać, że nowi radni stawiają dla gminy nowe zadania i wyzwania jednocześnie. Bardzo im zależy na telefonizacji i wodociągowaniu wsi. Moim zdaniem "nowa" Rada powinna opracować plan strategicznego działania, nie ograniczając się tylko do kilku lat. Ważnym jest ograniczenie się poprzedniej Rady do budowy dróg i oczyszczalni

spowodowało liczne inne zaniedbania. Problem telefonizacji i wodociągowania gminy, to wieloletnie zaniedbania i teraz trudno zaradzić temu problemowi tak, aby usatysfakcjonować wszystkie wsie. Jednocześnie jestem przekonany, że trzeba robić wszystko, aby zbudować tę infrastrukturę, skoro mamy poza rolnictwem również pewne walory turystyczne. To właśnie od Rady zależy jakie wybierze kierunki i jak ustawi Zarząd do działania.

- Czy zdaniem Pana warto wchodzić do Związku Gmin Nadbiebrzańskich?

- Skoro mamy jeziora i rzeki, które są związane z Biebrzańskim Parkiem Narodowym, to myślę, że należy wejść do takiego związku. Doskonale przecież wiemy, że Rajgród i wiele wsi z turystyki mogą i powinny czerpać konkretne zyski. Jednocześnie podkreślam, że wejście do takiego związku nie może powodować jedynie strat budżetowych. Zyski z przynależności do związku powinny być większe od poniesionych wkładów.

- Jak widzi Pan najbliższą przyszłość samego Rajgrodu?

- W Rajgrodzie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, to przecież nie tylko park i oczyszczalnia. To było błędem poprzedniej Rady wchodzenie w tak kosztowną oczyszczalnię. Nie wiem dlaczego wybrano tak kosztowny projekt. Obecne zadłużenie z tego tytułu paraliżuje budżet gminy i nie pozwala na budowę kolejnego kolektora. Dla Rajgrodu konieczne jest wodociągowanie. W zasadzie powinno ono iść w parze z budową oczyszczalni. Problemem miejscowej społeczności jest prawie całkowity brak rynku pracy. Należy pomyśleć o działaniach powodujących stworzenie takiego rynku. Miasto ma kapitalne położenie ze względu na turystykę, ale trzeba jeszcze wielu wydatków budżetowych aby doprowadzić w Rajgrodzie do zasadniczych uporządkowań.

- Wiem, że zajmuje się Pan analizą

**budżetu gminy w poprzednich latach. Jakie są wnioski?**

- Jeden zasadniczy. To mocno uderza po zwróceniu uwagi na wydatki gminy w dziale administracji. Kwota zaplanowana w tym roku sięga 30% wydatków budżetowych. Tak być nie może i należy jak najszybciej to zmienić. Należy zdecydowanie ograniczyć zatrudnienie w Urzędzie Miasta. Należy też pomyśleć nad tym, jak wykorzystać nadmiar pomieszczeń w rajgrodzkim urzędzie. Po redukcji etatów na potrzeby urzędu wystarczyłoby połowa tego budynku, co wiązałoby się z zasadniczymi oszczędnościami. Problem wydatków z budżetu zresztą jest podobny do miejscowego Ośrodka Zdrowia, który też dysponuje nadmiernym budynkiem.

- Jako dyrektor szkoły jak Pan widzi problem oświaty w naszej gminie?

- Największy problem byłby, gdybyśmy jako samorząd przejęli oświatę. Wydatki w roku bieżącym na oświatę przekraczają 8 mld zł. Budżet całej gminy jest mało co większy. Jednocześnie żyjemy z tą świadomością, że nadejdzie dzień, w którym oświata przejdzie do zadań samorządowych. Nie widzę możliwości utrzymania oświaty z budżetu gminy. Jeżeli w międzyczasie władze państwowe nie podejmą innych rozwiązań, mam tu na myśli znacznie wyższe subwencje z tym związane, to należy liczyć się z zamknięciem kilku szkół w gminie. Liczenie na radykalny wzrost budżetu gminy po stronie dochodów jest pozbawione realnych przesłanek. Jeżeli rolnicy - radni staną na wysokości zadania i opodatkują się z tendencją wzrostową, to możemy liczyć na zwiększenie subwencji rządowej. Jeżeli podatki lokalne zostaną zmniejszone, to wiadomo, że subwencja też będzie mniejsza.

- Dziękuję za udzielenie wywiadu.

JANUSZ SOBOLEWSKI



# V KONGRES REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY...

odbył się w dniach 23-25.09.94 r. we Wrocławiu. Z satysfakcją należy stwierdzić, że w składzie delegacji reprezentującej województwo łomżyńskie znaleźli się prezes Zarządu TMR Janusz Sobolewski i z-ca prezesa Zygmunt Tarnacki. Jest to z pewnością wyróżnienie naszego Towarzystwa. Ponadto w delegacji naszego województwa znaleźli się: Marian Mieszkowski - przedstawiciel województwa łomżyńskiego w Radzie Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury, Krystyna Mieszkowska - reprezentująca Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Jan Kryński - prezes Towarzystwa Przyjaciół Miasta Wysokie Mazowieckie i Stanisław Zagórski - prezes Oficyny Wydawniczej "Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze STOPKA" w Łomży. Wymienioną delegację bezpiecznie i wygodnie zawiózł i przywiózł kierowca - p. Kazimierz - samochodem osobowym "Volkswagen", który został wynajęty staraniem Wydziału Kultury Sportu i Turystyki UW w Łomży.

Kongres pod względem organizacyjnym i merytorycznym został dobrze przygotowany. Każdy z delegatów otrzymał szczegółowy program z rozpisaniem poszczególnych zajęć w każdym dniu. Zakwaterowano nas w domu studenckim "Ołówek", budynku należącym do Politechniki Wrocławskiej, który liczy 16 pięter. Dobre wyżywienie i sprawna obsługa mieli uczestnicy Kongresu w stołówce tejże uczelni. W auli politechniki odbywały się główne obrady.

W przeddzień Kongresu, tj. 22.09 zapewniono wszystkim delegatom zwiedzanie miasta Wrocławia. Jeden dzień to za mało na zobaczenie wszystkiego. Najwięcej wrażeń przyniosło zwiedzanie Panoramy Raclawickiej, przejazd po mieście zabytkowym tramwajem turystycznym o sympatycznej nazwie "Jaś i Małgosia" i wizyta w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Program trzydniowy Kongresu był również bogaty i dlatego przedstawię tylko najważniejsze zagadnienia z tematyki obrad:

- referat "regionalizm na przełomie epok"
- wygłosił prof. dr hab. Jerzy Damrosz,
- referat "Zadania towarzystw regionalnych w Polsce u progu XXI wieku"
- wygłosił Anatol Jan Omelaniuk - przew. RK RTK,

- wypowiedzi programowe
- prof. dr hab. Elżbiety Wysockiej - "Regionalizacja kraju",
- prof. dr hab. Krzysztofa R. Mazurskiego - "Ochrona dziedzictwa kulturowego i środowiska naturalnego"
- dr hab. Zygmunta Kłodnickiego "Edukacja regionalna",

dr Marii Chelmińskiej "Wspieranie rozwoju kulturowego w regionach (doświadczenia europejskie)".

Wokół wymienionych zagadnień toczyły się ożywione dyskusje. Głos zabierali delegaci z różnych stron Polski. Chętnych było bardzo dużo, dlatego organizatorzy musieli ograniczyć liczbę dyskutantów i czas wypowiedzi do 5 min. Z tych względów ja również przedstawię tylko ciekawsze, moim zdaniem, wątki w dyskusji.

W swoim referacie prof. Jerzy Damrosz wysunął propozycję, żeby na kolejny VI Kongres zaprosić wszystkie organizacje regionalne (np. izby lekarskie), ale delegaci w głosowaniu odrzucili ten projekt.

Przewodniczący RK RTK Anatol J. Omelaniuk w swoim wystąpieniu zawarł moim zdaniem bardzo ciekawą myśl, którą w skrócie można ująć następująco: nie dogonimy Europy w dziedzinie techniki, ale możemy jej przekazać bogate dziedzictwo kulturowe z pięknym regionalizmem. Wiele owacji uzyskała wypowiedź rektora Politechniki Wrocławskiej prof. Andrzeja Wiśniewskiego: "... kultura to nie tylko skrzyżowanie Alei Jerolimskich i ul. Marszałkowskiej, a reszta to Barbaria, jak to twierdził niektórzy w Warszawie, tam poza Warszawą kwitnie bogactwo ruchu nazywanego regionalizmem".

Wojewoda Wrocławski Jerzy Zalewski jakby na poparcie tej myśli stwierdził, że jego ojciec w rodzinnej wsi marzył o zbudowaniu nowej szkoły, dopiero on mógł zrealizować marzenie ojca i był na otwarciu szkoły w swojej rodzinnej wsi.

Wiele głosów krytyki padło pod adresem decydentów od polityki kulturalnej, którzy ruch nazywany regionalizmem pozostawili samemu sobie. Ich obronę reprezentowali ministrowie: Zdzisław Podkański, Michał Strąk oraz

Główny Wizytator MEN Ewa Repsz. Z ich wypowiedzi najbardziej zadowolili zebrań zapowiedź Szefa URM, że będzie osobiście dążył do tego aby KARTA REGIONALIZMU stała się dokumentem państwowym.

W czasie przerw w kuluarach trwały ożywione dyskusje w kilkuosobowych grupach. Nasza grupa łomżyńska rozmawiała z min. prof. Adamem Dobrońskim. Mówił nam, że zaproszenie na Sesję Naukową zorganizowaną przez TMR otrzymał, ale niestety nie może przyjechać, bo w tym czasie musi być w Częstochowie. Stwierdził, że przy najbliższej okazji do Rajgród przyjedzie. Na koniec zrobiliśmy wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Na zakończenie obrad pierwszego dnia Kongresu w pięknej Auli Leopoldyńskiej na Uniwersytecie Wrocławskim wręczono odznaczenia i nagrody. Jednym z odznaczonych był delegat z naszego województwa - prezes TPMWM Jan Kryński, który z rąk ministra Z. Podkańskiego otrzymał srebrną odznakę Zasłużonego Działacza Kultury.

W drugim dniu Kongresu odbywały się obrady w zespołach. Przedstawiciele TMR wybrali wyjazd do wsi Domaniowa. Podziwialiśmy gościnność gospodarzy, ich gospodarność i zamiłowanie do kultury. Koncertował nam chór i zespół młodzieżowy, na koniec zaserwowano wystawną kolację. Ciekawostką jest, że mieszkańcy wsi Domaniowa przyjechali na Ziemię Odzyskaną po wojnie na czele ze swoim proboszczem z ziem leżących za Bugiem.

Ostatni dzień Kongresu to czas podsumowań, uchwalenie KARTY REGIONALIZMU POLSKIEGO i ustalenie miejsca obrad następnego VI Kongresu. Tekst Karty przegłosowano bez większych kontrowersji. Między innymi dzięki argumentom przedstawionym przez członka RK TRK Józefa Staszela. Natomiast głosowanie nad miejscem następnego Kongresu było bardzo burzliwe. Większość zadecydowała, że następne spotkanie odbędzie się w Radomiu.

**ZYGMUNT TARNACKI**





# 50 ROCZNICA AKCJI "BURZA"

50 lat temu na torfowiskach i rozległych łąkach, na piaszczystych grzędach (grzędach) rezerwatu Czerwone Bagna rozegrały się wydarzenia związane z realizacją akcji "Burza" w Obwodzie Grajewo Armii Krajowej. Ok. 10 lipca 1944 r. dowódca obwodu, a następnie dowódca pułku zarządził koncentrację 9 spieszono pułku strzelców konnych AK. Na lipowym Grzędzie stanęli żołnierze z rejonów Czerwne, Szczuczyn, Radziłów i Rajgród. Zgrupowani zostali w 6

dla Niemców. W dniu 8 września 1944 r. silne oddziały niemieckie (kilka tysięcy żołnierzy) otoczyły partyzantów, którzy wycofywali się w gęstych brzezinach. Kiedy dalsze wycofywanie się było już niemożliwe skupili swe siły na odcinku 120 m i uderzyli z zaskoczenia. Pierwsze

niemieckie tyraliery pękły ścięte ogniem ckm i broni automatycznej. Kiedy z gromkim okrzykiem: "Huraaa!" runęli na przeciwnika, Niemcy uciekali w popłochu. Stracili w bitwie ponad 1000 żołnierzy. Straty 9 psk

AK były niewielkie, ale dotkliwe. Tuż po bitwie zabłąkana kula trafiła pod serce dowódcę pułku rtm. Wiktora Konopkę ps. "Grom". Zginął ppor. "Lech", ppor. "Niedziela" był ciężko ranny. Z-ca dowódcy pułku ppor. Franciszek Warzyński ps. "Wawer" wraz z innymi i postanowili, że pułk przebieje się przez front na radziecką stronę. "Wawer" zlecił dowodzenie pułkiem "Celowi".

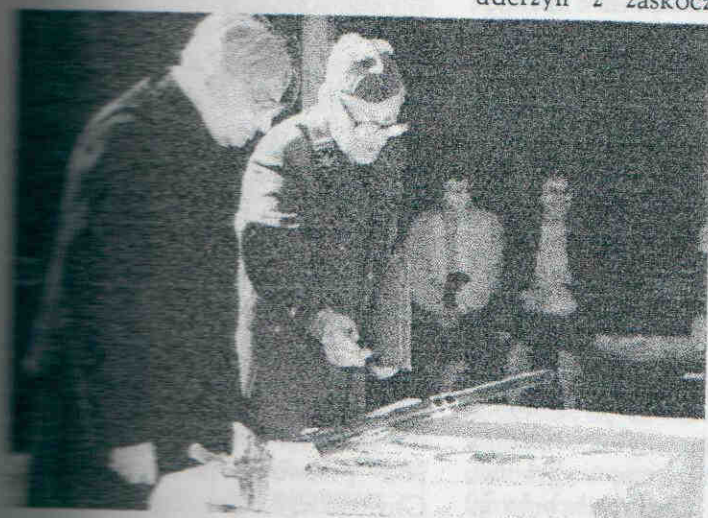
Przez Biebrzę w okolicach Wrocenia przebito się ok. 150 ludzi.



Przemawia płk. dr J. Orzechowski

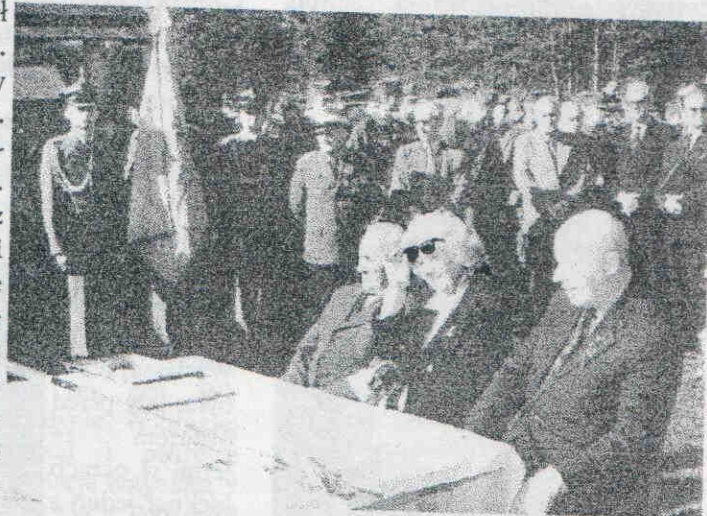
Poległo ok. 60-ciu. Inni woleli wydostać się z niemieckiego okrążenia i wrócić do rodzinnych wsi niż iść na radziecką stronę.

W dniu 25 września na Grzędach odbyły się uroczystości upamiętniające 50 rocznicę akcji "Burza" w byłym Obwodzie Grajewo AK. Najpierw odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez wielu księży przybyłych na Grzędy (teren parafii Rajgród). Homilie wygłosił ks. prałat Tadeusz Lewicki. Podczas mszy dokonano poświęcenia i wręczenia



Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego inż. J. Chyliński prezentuje sztandar ks. St. Kossakowskiemu

szwadronach i plutonie ckm. 1 szwadronem dowodził ppor. Jan Kowalski ps. "Lech", 2 szwadronem - ppor. Piotr Bieniewski ps. "Niedziela", 3 szwadronem - st. wachm. Alfons Perzanowski ps. "Waw", 4 szwadronem - st. wachm. Władysław Lecyk ps. "Mewa", 5 szwadronem - chor. Aleksander Wajczak ps. "Cel", 6 szwadronem - ppor. Andrzej Sobolewski ps. "Lis", plutonem ckm - st. sierż. Antoni Lisowski, drużyną sanitarną - Stanisława Skrodzka ps. "Krzysztof". Do pułku dołączył oddział NSZ dowodzony przez por. Jaworowskiego ps. "Jawer" oraz desant radziecki "Sowa - 5". Dołączyli się również żołnierze z oborów niemieckich i żołnierze z Wehrmachtu. W końcu wojny pułk liczył ok. 400 osób. Walcząc z Niemcami kilka udanych operacji. Działając na bezpośrednim zapleczu niemieckiego frontu stał się miejscem niebezpiecznym i niepożądanym



Chrzestni sztandaru: K. Królikowski, St. Kumor, Wł. Bruliński





Poczet sztandarowy 9 psk

sztandaru Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy AK w Grajewie. Chręstnymi sztandaru byli: p. Kazimierz Królikowski, p. Stanisława Kumor ps. "Krzysztof" i p. Władysław Bruliński ps. "Oskar". Obecny na uroczystości płk. Hake wręczył sztandar pocztowi w składzie: Józef Dobrzycki - d-ca poczty, Kajetan Barszczewski, Aleksander Gwardiak i Hipolit Zawadzki.

Obecny na uroczystości płk. dr Jan Orzechowski wystąpił z okolicznościowym przemówieniem nacechowanym treścią patriotyczno - historyczną. Z zaproszonych gości przemawiali: Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński i poseł Józef Mioduszewski.



Ks. kpt. K. Krużel święci obelisk

Następnie wszyscy zebrani przeszli kilkaset metrów dalej, gdzie obok krzyża "Wawra" z 1863 r. postawiono nowy obelisk według projektu p. Józefa Chylińskiego i p. Franciszka Wierzbickiego. Obelisk upamiętnia poległych żołnierzy 9 psk

AK w okresie akcji "Burza" oraz zamordowanych mieszkańców wsi Grzędy w dniu 16 sierpnia 1943 r. i zamordowanych leśników przez NKWD i Gestapo. Po odczytaniu i wmurowaniu aktu erekcyjnego dokonano odsłonięcia pomnika, który poświęcił ks. kpt. Kazimierz Krużel. Następnie odbył się apel poległych. Oprawę wojskową uroczystości zapewnił garnizon z Elku. Mistrzem ceremonii był mjr. Julian Rokosz. Obecnych było 20 pocztów sztandarowych, z których okazałe prezentował się poczet z repliką sztandaru 9 psk.

Podczas uroczystości w odległości kilku metrów od obelisku w stosownej gablocie umieszczono i zwieszono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Bardzo ciekawa jest historia tegoż obrazu. Przechował go p. Henryk Milewski pochodzący z Woźnej wsi, który obraz dostał od mieszkańców Grzęd wywozonych ze wsi podczas jej pa cy f i k a c j i. Wzruszającym było, gdy przed obrazem ze łzami w oczach klęknął jeden z najstarszych żyjących mieszkańców wsi Grzędy p. Piotr

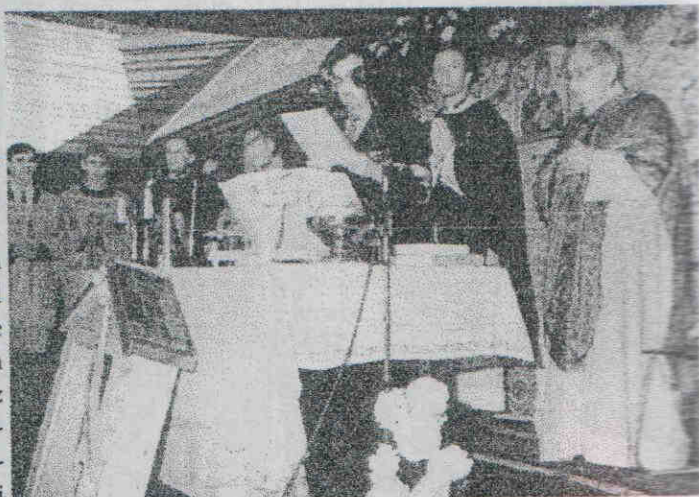


Przemawia Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński

Kumkowski.

Niedzielną uroczystość na Grzędach zgromadziła ponad 1000 uczestników. Wspaniała pogoda i piękno natury Biebrzańskiego Parku Narodowego były poniekąd zapłatą dla komitetu organizacyjnego, który pod przewodnictwem inż. Józefa Chylińskiego dokonał tak wiele. Najbardziej aktywnymi członkami tegoż komitetu byli panowie Kazimierz Stankiewicz i Stanisław Wiśniewski z Klubu Byłych Żołnierzy 9 psk i 9 psk AK. W pracach komitetu brali udział również przedstawiciele TMR: Zygmunt Tarnacki i Janusz Sobolewski.

JANUSZ SOBOLEWSKI



Uroczysta msza św.



# SESJA NAUKOWA

W dniu 26.09.94 r. w Rajgrodzie odbyła się sesja naukowa zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Temat sesji: "50 rocznica bitwy na Czerwonym Bagnie (8 września 1944 r.)" został wspianale przewidziany dzięki udziałowi w sesji wielu znakomych prelegentów i uczestników tamtych wydarzeń. Nieprzypadkowo też sesja odbyła się właśnie w poniedziałek 26 września. W poprzednim dniu odbyły się uroczystości na Grzędach, gdzie umczyście poświęcono i odsłonięto obelisk upamiętniający żołnierzy 9 psk AK, którzy polegli w akcji "Burza", zamordowanych przez NKWD i Gestapo leśników Nadleśnictw Rajgród i Grajewo oraz pomordowanych mieszkańców podczas pacyfikacji wsi Grzędy. Towarzystwo nasze uczestniczyło w przygotowaniu i przebiegu niedzielnej uroczystości, a sesja była niejako dopełnieniem obchodów 50 rocznicy akcji "Burza" na terenie byłego Obwodu Grajewo AK.

Obrazy otworzył prezes TMR Janusz Sobolewski, który na wstępie powitał wszystkich zgromadzonych, wśród których wyróżnił: Wicewojewodę białostockiego Jana Niebrzydowskiego, Burmistrza Rajgrodu Jana Orzechowskiego, ks. Kanonika Stanisława Kossakowskiego, ks. infułata Stanisława Wierzbickiego oraz ks. kapłana rajgrodzkiego Hieronima Wójcika. Następnie w kilku zdaniach poinformował zebranych o swoich wrażeniach w nawiązaniu do kongresu RTK we Wrocławiu. To tam uchwalona została Kara Regionalizmu Polskiego, z której wynika, że historii regionu należy poświęcić więcej uwagi w szkołach podstawowych i średnich. Prezes TMR podkreślił, że dzisiejsza sesja jest właśnie wypełnieniem postanowień kongresu, jest żywą lekcją historii. - "50 lat to temat czasu, to połowa wieku. A czas jest nieubłagany. Możemy dziś oglądać i słuchać bezpośrednich uczestników tamtych wydarzeń.

Korzystajmy więc z takiej okazji bo niedługo świadectwo tamtych dni będziemy czytać w szumiących ostępach unikalnej przyrody i na kamieniach, które dziś wnosimy".

Jako pierwszy z prelegentów głos zabrał mgr Wiesław Jerulank, który od lat zajmuje się historią 9 pułku strzelców konnych im. Kazimierza Pułaskiego z Grajewa. Referat jego poświęcony był historii tegoż pułku. Podkreślił rolę tej jednostki jaką ona spełniała w przedwojennym Grajewie. Zaakcentował, że mało pułków może poszczycić się, że we wrześniu 1939 r. walczyli od pierwszego dnia do ostatniego. 9 psk kapitulował razem z ugrupowaniem gen. Kleeberga pod Kockiem (5 października 1939 r.)

Następnie odbyła się część słowno - muzyczna przygotowana przez Ośrodek Kultury w Rajgrodzie. Wiazankę melodii wojskowych i żołnierskich wykonał zespół pod kierunkiem Wiesława Gajdzińskiego. W recytacjach wykorzystano fragmenty książki płk. Jana Orzechowskiego "Aby pamięć nie zginęła". Występ został przyjęty owacyjnie.

Po przerwie referat pt: "Źródła wojskowe do dziejów 9 psk w zbiorach Instytutu Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie" wygłosił dr Krzysztof Filipow - dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku. W pierwszej części referatu dr Filipow szczegółowo przedstawił genezę Instytutu Muzeum im. gen. Wł. Sikorskiego w Londynie. W drugiej części zaprezentował i pokrótce scharakteryzował relacje dotyczące 9 psk podczas wojny 1939 r. Podkreślił ich bezcenną wagę dla kompleksowego opracowania dziejów 9 psk. Z relacji płk Falewicza - dowódcy pułku, jego zastępcy, księdza kapelana, kwatermistrza oraz



Wystąpienie płk dr Jana Orzechowskiego

dowódców szwadronów (razem jest 10 relacji) można dokładnie odtworzyć szlak bojowy "grajewskiej dziewiątki". W Londynie znajduje się także dużo pamiątek materialnych związanych z 9 psk, na czele z pułkowym sztandarem.

"Ogólne założenia planu «Burza»" przedstawił mgr Zygmunt Tarnacki - z-ca prezesa TMR. W zwięzły sposób wyprowadził pochodzenie planu oraz ewolucję tegoż planu ku ostatecznym założeniom. Poparte cytatami rozkazów Komendy Głównej AK przedstawił główne założenia planu "Burza". Następnie skoncentrował się na planach akcji w kontekście Okręgu Białostok AK. Zaproponował aby obecni na sali ks. St. Kossakowski i płk J. Orzechowski ustosunkowali się do stwierdzenia mjr Brulińskiego, który utrzymuje, że dowódca Okręgu Białostok AK płk Władysław Liniarski ps. "Mścisław" nie był obecny na odprawach w KG AK dotyczących planu "Burza".

Płk dr Jan Orzechowski wygłosił referat pt: "Założenia i realizacja akcji "Burza" na terenie Obwodu Grajewo AK". Na wstępie zaznaczył, że nie będzie szczegółowo omawiał realizacji planu "Burza" na terenie Obwodu Grajewo, ponieważ zawarte jest to w jego książce "Aby pamięć nie zginęła".





Prezes TMR przedstawia ks. St. Kossakowskiego - adiutanta "Mścislawa"

Odpowiadając mgr Z. Tarnackiemu podkreślił, że "Mścislaw" był przeciwny akcji "Burza" na terenie Okręgu Białystok. Znał realia i wiedział, że model rozbrajania okupanta w 1918 r. teraz się nie powtórzy. Lecz jako żołnierz wypełnił powierzone mu rozkazy. Dużą wagę w swoim wystąpieniu dr Orzechowski położył stosunkom pomiędzy 9 psk AK a radzieckim zwiadem "Słowik - 5". Jako uczestnik bitwy w dniu 8 września 1944 r. na Czerwonym Bagnie podniósł kwestię niektórych opinii o bitwie zamieszczanych w poważnych opracowaniach. Z naciskiem podkreślił, że pułk z bitwy wyszedł zwycięsko. Odwołując się do własnych wspomnień w sposób bardzo obrazowy przedstawił atak żołnierzy 9 spieszono psk AK na szpalery okrążających ich Niemców. Po wygranej bitwie pułk odszedł z placu boju bez kontaktu bojowego z przeciwnikiem, wybierając kierunek przebiecia się przez linię frontu.

"Udział księży Diecezji Łomżyńskiej w strukturach Armii Krajowej Okręgu Białystok" - to tytuł referatu ks. Stanisława Kossakowskiego - adiutanta płk "Mścislawa". Zanim ks. Kossakowski odczytał i scharakteryzował listę księży łomżyńskiej diecezji, którzy brali udział w strukturach konspiracyjnych AK, prezes J. Sobolewski przypomniał, że w okresie dwóch okupacji w Rajgrodzie mieliśmy dwóch wspaniałych

konspiratorów: ks. proboszcza Jana Józefa Radwańskiego i ks. Bronisława Rutkowskiego. Ks. J. J. Radwański ps. "Bywały" zginął z rąk NKWD, zaś ks. B. Rutkowski został rozstrzelany przez okupantów niemieckich. Adiutant płk "Mścislawa" ustosunkował się do problemu nieobecności dowódcy Okręgu Białystok na naradach KG AK (wersja mjr Drulińskiego) i stwierdził, że nie ma

pojęcia skąd o tym wie Bruliński, bo "Mścislaw" nic nigdy o tym nie mówił. Podzielił pogląd płk J. Orzechowskiego, że założenia "Burzy" nawiązujące do analogii w 1918 r. były zdecydowanie błędne.

Inż. Józef Chyliński - przewodniczący Zarządu Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Grajewie przypomniał zebranym ostatni wysiłek organizatorów wczorajszych uroczystości na Grzędach, tj. odsłonięcie i poświęcenie obelisku oraz wręczenie sztandaru obwodowi.

Przy tej okazji wyraził głębokie ubolewanie, że na uroczystości nie było gospodarza terenu: Burmistrza Goniądza i Burmistrza Szczuczyna. Poinformował zebranych, że w najbliższej przyszłości związek będzie wnosil o nadanie nazw ulic: w Rajgrodzie - Armii Krajowej, w Szczuczynie - rtm. Wiktora Konopko ps. "Grom", w Wąsoszu - ppor. Jana Kowalskiego ps. "Telesfor". Związek postara się również o zadbanie grobu rtm. "Groma" - dowódcy 9 psk AK, który poległ na Czerwonym Bagnie i po wojnie pochowany został na cmentarzu w Szczuczynie, gdzie obecny wygląd jego grobu budzi sprzeciw byłych żołnierzy 9 psk AK.

Po ostatnim oficjalnie zaplanowanym wystąpieniu wywiązała się dyskusja, którą kontynuowano przy liczbac w sali tanecznej rajgrodzkiego domu kultury. Wiele spostrzeżeń wymienili kombatanci - uczestnicy wydarzeń sprzed 50 lat.

Sesja przygotowana została przez Towarzystwo Miłośników Rajgrodu dzięki społecznemu zaangażowaniu wielu członków. Niewątpliwie stała się jednym z najważniejszych przedsięwzięć Towarzystwa w 1994 r.

Wszystkie wystąpienia zostaną opublikowane w odrębnej publikacji w całości.

(J. S.)



Od lewej siedzą: ks. infułat St. Wierzbicki, inż. J. Chyliński, za nimi od lewej: Wicewojewoda Łomżyński J. Niebrzydowski, Burmistrz Rajgrodu J. Olszewski, St. Wiśniewski i K. Stankiewicz



## PAMIĘTNIK PALACZA

Te wszystkie argumenty przemówiły do przekonania i rozpocząłem jeszcze raz walkę z nikotyną.

Starym zwyczajem zaczynałem zmniejszać ilość wypalanych papierosów dziennie. Dość długo trwało zanim doszedłem do 2 - 3 szt. papierosów. Nigdy nie wypalałem papierosa do końca, bo już wiedziałem, że w niedopałku stanowiącym 1/3 palenia pozostaje 18% trujących związków. Sami łatwo możemy policzyć ile pozostaje w niedopałku trucizny, jeśli będziemy wiedzieli, że w jednym papierosie jest około 700 cm<sup>3</sup> dymu.

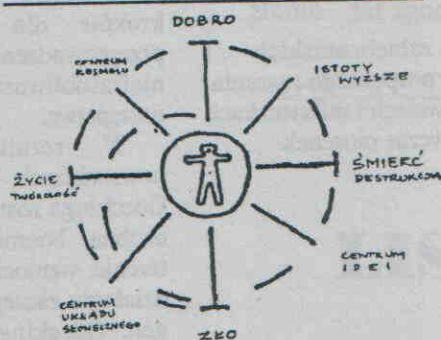
W swojej lekturze wyczytałem inną ciekawostkę dotyczącą myśliwych. Jeśli myśliwy jest nałogowym palaczem i robi to w obecności swego myśliwskiego psa, to powoduje u niego zanik powonienia. Taki pies z biegiem czasu staje się bezużyteczny w myślistwie. W tym momencie odkryłem po 3 latach niepalenia, że odzyskałem powonienie, z którym w tamtych latach nie było zbyt dobrze.

Kiedy byłem palaczem, zawsze miałem kłopoty z wychowaniem ładnych kwiatów doniczkowych, obecnie tych kwiatów nie mam. Oto inny przykład mojego odczytania, bije się na alarm, że w naszym kraju stężenie dwutlenku węgla w atmosferze znacznie się zwiększyło i wynosi obecnie 0,4% - jak śpiemy spokojnie w sytuacji, kiedy w czystym papierosowym jest całe 5% tlenu węgla, czyli tzw. czadu. Przebywanie w mieszkaniu zawierającym 0,4% tlenu węgla grozi śmiercią w ciągu 1 godz. Jak wiadomo palacz ratuje wdychanie tlenu węgla między jednym a drugim tzw. sztachnięciem. Myślę, że gdyby palacze tego nie robili, tzn. nie wdychali w przerwach czystego tlenu, nie zdążyliby wpaść w nałóg palenia.

Wypróbowałem przeze mnie metodę stopniowego zmniejszania ilości wypalanych papierosów dziennie, nie proponowałbym wszystkim, którzy rozpoczynają walkę z nałogiem. Można stosować inne metody, np. palić papierosa w dobrym gatunku i z filtrem, ale w każdym przypadku zmniejszać ich ilość. Najwięcej ciał smolistych, bo 25,9 mg i nikotyny, bo 2,2 mg z jednego papierosa, daje Carmen, najmniej klubowe, bo tylko 14 mg i 1,4 mg odpowiednio.

HENRYK MILEWSKI

Przekazywana nielicznym tajemna wiedza, zarówno wielkich starożytnych narodów, jak i tych "dzikich" szczepów ludów uznanych za prymitywne, niesie w sobie, ukryte w metaforach, symbolach i znakach wiele podstawowych prawd o Życiu, Kosmosie i jego prawach. Wykorzystując symbol koła, głównych dystrybutorów Impulsu można ułożyć w takim ujęciu:



Pojęcie i zrozumienie losu człowieka jest niezwykle trudne i raczej niemożliwe. Nawet mając dociepliwy umysł, bogate w zdarzenia życie i poparcie Istot Wyższych, można zaledwie przybliżyć się do "wnikliwego zrozumienia", bo tajemnice życia i śmierci, praw kosmicznych prawdopodobnie zawsze będą ukryte przed niedoskonałym człowiekiem w gąszczu zdarzeń, teorii i ograniczoności czasowej życia, chronione systemami, "pieczęciami" i opaczonym zrozumieniem a ich zagłębianie blokowane będzie nietolerancją, głupotą i "nawałnicą zdarzeń".

A być może wcale nie są one ukryte i zazdrośnie chronione, tylko tak jasne, proste i "na wierzchu", że bez czystości umysłu dziecka, w szalonym pedzie zdarzeń, przyzwyczajeni i presji sukcesu, nie potrafimy ich zauważyć. szukamy daleko i głęboko pomijając to co na wierzchu.

Na zakończenie cyklu moich artykułów o Losie Człowieka, w których opierając się na własnych doświadczeniach i przemyśleniach, podjąłem próbę ogólnego scharakteryzowania głównych elementów na los wpływających, pragnę zacytować przekaz, który w luźnych wersach otrzymałem podczas medytacji 24 stycznia 1990 r. Mam nadzieję, że właściwie

Łukasz Jasielski

## IMPULS

zrozumiana treść, ułatwi wielu wytyczenie celu życia.

"...Epoka Wodnika - tak jak epoki poprzednie, zgodnie z wolą Stwórcy, jest następnym szczeblem drabiny rozwojowej rodzaju ludzkiego, w drodze do pełnej doskonałości w symbiozie z NAJWYŻSZYM.

Zostały wytyczone zręby praw i moduły sił, które mają napęścić epokę. W swoim trudnym do pojęcia miłosierdziu a może uznaniu wolnej woli człowieka i wierze w jego mądrość - dopuścił Stwórca PRAWO SAMOSTANOWIENIA człowieka o swoim losie jak też prawo kontrdziałania SIĘ ZŁA symbolizowanymi na Ziemi przez Szatana i jego Znaki.

Jego zamiarem (Boga) i oczekiwaniem jest osiągnięcie przez człowieka JASNOŚCI UMYŚLU, MĄDROŚCI, CZYSTOŚCI ZAMIERZEŃ I WSZECHOGARNIAJĄCEJ MIŁOŚCI.

Aby stworzyć WZORZEC i r ó w n o c z e ś n i e UPRAWOMOCNIAJĄCĄ OFIARĘ przysłał na Ziemię i poświęcił swojego Syna, dając tym samym również niepodważalny wyraz akceptacji Najwyższych Praw Kosmosu. OFIARA wypływająca z MIŁOŚCI będąca jednocześnie wielkim wyrzeczeniem - ma dopiero cechy UBŁAGANIA.

Prawdziwy Bóg jest największą MIŁOŚCIĄ, pełną DOBROCIA, wielką WYROZUMIAŁOŚCIĄ, Najdoskonalszym, Najwyższym Prawem i Mocą - czyli NAJWYŻSZĄ DOSKONAŁOŚCIĄ.

Dlatego trzeba Go rozumieć, miłować i wspierać swoim uznaniem i doskonaleniem czyli MĄDRZE REALIZOWAĆ JEGO ZAMIERZENIA a nie bać się bez zrozumienia klepać pacierze. Nie słowa się liczą w ostatecznym rozrachunku, ale czyny i ich skutki.



# WALKI ZBROJNE NA TERENIE POWIATU GRAJEWSKIEGO W OKRESIE POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Tymczasem cały obszar wokół Białej, Pisu i Elku objęła panika. Ludność miejscowa ładowała w pośpiechu dobytek na wozy i uchodziła na północ. Polskie oddziały powstańcze znalazły się w miasteczkach przygranicznych na odcinku od Bakalarzewa do Grajewa.

Na wyzwolonych terenach zabiebrzańskich i zanarwianych, rozpoczęto powoływanie pospolitego ruszenia. Zapanował powszechny entuzjazm. We wsiach i miasteczkach rozbrzmiewały refreny popularnych wówczas piosenek:

"Do broni! Stawcie się w rotę,  
Liczne kraju wojownicy,  
I pełni męskiej ochoty,  
Zbrojcie się w kosy i piki."

"Pókiż damy się ciemieżyć?  
Dalej bracia do oręża,  
Kto chce umrzeć lub zwyciężyć,  
Ten zawsze prawie zwycięża."

W Wiźnie nastąpiła znaczna koncentracja sił powstańczych wynosząca około 2500 żołnierzy i kilka tysięcy pospolitego ruszenia. Przybył tu również gen. Karwowski.

Zgodnie z wydanymi przez Komisję Porządkową uniwersalami zwołującymi pospolite ruszenie parafii zabiebrzańskich i zanarwianych na dzień 30 czerwca, zgromadziło się ono pod Rajgrodem w liczbie 1300 ludzi i pod Goniądzem 1200 ludzi. 30 czerwca przybył do Goniądza z polecenia gen. Karwowskiego rtm. Więckowski z por. Remiszewskim w celu objęcia dowództwa i przygotowania oddziału do działań. Pospolitym ruszeniem zebranych w Rajgrodzie kierował działacz powstańczy Dorff, wyznaczony spośród miejscowych obywateli.

1 lipca gen. Karwowski rozpoczął marsz z Wizny w dwóch kierunkach: na Stawiski i Mały Płock. Ze Stawisk, gdzie znajdowała się większość sił, rozpoczął działania "wachlarzowe" w kierunku Szczuczyna, Lachowa i Kolna. Do starcia doszło 2 lipca pod Lachowem, gdzie po wyparciu jazdy ppłk. Schimmelpfeniga gen. Karwowski zorganizował obóz sił powstańczych, skąd dokonywano wypadów na pruskie miejscowości przygraniczne.

Do krwawej walki z oddziałem gen. Güenthera (który zaalarmowany ofensywą polską wyruszył z Pisy) doszło na południowy wschód od Kolna 3 lipca. W rezultacie bardzo zaciętej walki nieprzyjaciel ponosił znaczne straty i został odrzucony na północ, wycofując się aż do Pisu. 7 lipca dotarł do Kolna (spod Łomży) oddział płk. Kwaśniewskiego w sile około 600 żołnierzy z 4 armatami i stał się lewym skrzydłem sił obozujących w Lachowie.

Na wschód od Lachowa 7 lipca rozpoczął działanie rtm. Więckowski z pospolitym ruszeniem zebranych w Goniądzu. Po nocnym wypoczynku w Rudzie 8 lipca wkroczył do Prus Wschodnich, odrzucając nieprzyjaciela z Prostek i zajmując miejscowość Bobry położoną w

odległości 9 km od granicy. W nocy z 8 na 9 lipca kolumna rtm. Więckowskiego dotarła pod Rajgród i rozmieściła się w obozie pospolitego ruszenia, wybranym niezbyt fortunnie przez Dorffa. Rtm. Więckowski nie podjął odpowiednich kroków dla należytego ubezpieczenia obozu oraz przeprowadzenia rozpoznania nieprzyjaciela. Ta beztroška i niefrasobliwość dowódców przyniosła bardzo poważne następstwa.

W rezultacie dotychczasowych działań wojsk powstańczych, łączność między dywizjami gen. Güenthera i Göeckinga została przerwana i każdy z nich musiał działać z osobna. Niemniej generalowie ci działając na własnym terenie, wzmocnili się miejscowymi garnizonami i rozpoczęli działania zaczepne: na Kolno - gen. Güenther, na Rajgród - gen. Göecking. W nocy z 9 na 10 lipca oddziały gen. Güenthera zaatakowały Kolno obsadzone przez płk. Kwaśniewskiego. po bardzo zaciętej - 10 godzin trwającej - walce Prusacy podpalili Kolno i wycofali się pod Pisz, odsłaniając na tym kierunku Prusy Wschodnie.

W tym czasie, gdy gen. Güenther działał na Kolno, gen. Göecking mający dobre rozeznanie co do rozmieszczenia sił pod Szczuczynem i Rajgrodem, postanowił jak najszybciej uderzyć na to zgrupowanie jeszcze przed ich połączeniem.

Zebrał więc naprędce pod Kopijnikami dwa bataliony piechoty oraz trzy szwadrony jazdy i o północy z 9 na 10 lipca rozpoczął marsz, by o świcie uderzyć na Rajgród. Podczas nocnego marszu piechota idąca na czele kolumny gen. Göeckinga zmyliła drogę i błądząc oderwała się od jazdy. Mimo znacznego osłabienia gen. Göecking postanowił wykorzystać moment zaskoczenia i samą kawalerią o godz. 3<sup>36</sup> nad ranem uderzył na placówkę powstańczą w odległości 3 km od miasta. Placówka ta licząca 15 ludzi została rozbita i wycięta przez huzarów pruskich. Zdołała jednak wystrzałem zawiadomić obóz, w którym nie było ani rtm. Więckowskiego ani też por. Witanowskiego. Zaalarmowani przez placówkę powstańcy, pod kierunkiem setników i dziesiętników utworzyli szyk bojowy ugrupowując się w dwa rzuty. Brak broni palnej uniemożliwił powstańcom powstrzymanie jazdy nieprzyjaciela przechodzącej przez groblę. W tym czasie przybył z miasta rtm. Więckowski i por. Witanowski nakazując powstańcom wycofanie się "jak kto może". Sami również wycofali się pośpiesznie, nie próbując nawet pokierować odwrotem. Wśród powstańców zapanowała panika uniemożliwiająca jakikolwiek opór. Rzucano piki, ratowano się ucieczką, szukając ocalenia wśród bagien, zarośli i ogrodów. W samym mieście powitano Prusaków ogniem z okien i strychów domów w wyniku czego kilku huzarów zostało rannych. Po opanowaniu miasta zostało ono wydane na pastwę żołnierzy pruskich, którzy rabując miasto mordowali również ludność nie szczędząc kobiet i dzieci. Po splądrowaniu miasta Prusacy wycofali się na teren Prus, uprowadzając z sobą 391 jeńców i 80 wozów z łupami.



# CO KRYJE LAS KOSÓWKA

(cd)

## styczeń 1945

- ☪ Ruszczyk Edward, l. 17
- ☪ Rydzewski Mieczysław, l. 15
- ☪ Skrodzka Dominika, l. 30
- ☪ Sokołowska Stanisława, l. 17
- ☪ Sokołowski Stanisław, l. 51
- ☪ Szmugrowicz Helena, l. 21
- ☪ Szumski Antoni
- ☪ Szymkiewicz Bronisława
- ☪ Szymkiewicz Hieronim
- ☪ Szymkiewicz Leon
- ☪ Taclaw Adolf
- ☪ Trojanowski Dominik, l. 16
- ☪ Trojanowski Walerian
- ☪ Waszkiewicz Józef
- ☪ Waśniewska Helena
- ☪ Witkowski Jan, l. 31
- ☪ Witkowska Jadwiga, l. 27
- ☪ Wojcik, l. 25
- ☪ Zdaniuk Alina, l. 3
- ☪ Zlotkowski Sławomir, l. 1
- ☪ Zlotkowska Stefania, l. 29
- ☪ Zyskowski Paweł
- ☪ Zyskowski Waclaw
- ☪ Zyskowski Władysław
- ☪ Zabiński Józef
- ☪ 4 nieznanymi mężczyzn

\*\*\*\*\*

## Przykłady

Smurzyński Marian - Antoni ur. 21.12.1899 r. s. Józefa i Jolii z Bojanowiczów, kupiec, własny sklep w Łomży. Ochotnik 1920 i w kampanii 1939.

źródło - informacja syna

Smurzyńska Antonina ur. 13.06.1898 r. c. Stanisława i Bronisławy z Jeleniewskich małż. Grabowskich, pracownicza Banku Polskiego, odznaczona w 1938 Krzyżem Zasługi za pracę w bankowości.

źródło - informacja syna  
Ocalał - syn Jerzy lat 16.

Kamiński Stanisław ur. 16.05.1928 r. s. Józefa i Stanisławy z Kowalskich, uczeń zginął razem z rodzicami.

źródło - informacja wuja Waclawa Kowalskiego.

Zalewski Waclaw ur. 25.04.1905 r. s. Jana i Anny z Kamińskich, uczestnik kampanii 1939 r., rolnik - własne gospodarstwo w Kuligowie.

źródło - akt zgodny USC Łomża nr 56/46.

## W LISTOPADZIE

*Czas odmawia litanie*

*odeszli*

*odeszli*

*czujemy na sobie*

*spojrzenia wszystkich*

*nieobecnych*

*serdeczny dyżur*

*przy płytach kamiennych*

*przy kopczykach*

*ziemi*

*trwa*

*kto zostawia tęgę*

*kto kilka płomieni*

*obok zeschniętego liścia*

*obok chryzantemy*

*na granicy*

*co łączy i dzieli*

JANUSZ BERNER



# POWRÓT Z WOJNY

**Po** odejściu ojca na wojnę, która wybuchła 1 września 1939 r., spodziewaliśmy się nadejścia Niemców. Wszyscy bali się ich "jak ognia", ale Niemcy nie zjawili się. Niektórzy nawet mówili, że już widzieli - że są we wsi, że gdzieś jechali taksówką itd., ale naprawdę to nikt ich nie widział.

Chłopi ze wsi schowali się w lesie i także wyczekiwali, kiedy nadejdą Niemcy, a niektórzy przygotowywali się do obrony. Jednego, naszego sąsiada, Szumskich Witolda, widziałem nawet sam, jak chodził z karabinem, ale co się z nim później stało nic nie wiem. Chłopom ukrywającym się w lesie nosiłem pożywienie i informowałem ich czy nie było Niemców we wsi.

Niemcy jednak do nas nie przyszli, a przyszli Rosjanie - "Bolszewicy" (jak wówczas mówiono), których nikt w ogóle nie spodziewała się. Ale to trochę później, bo jakiś czas, to nie było koło nas żadnego wojska i nie było słychać odgłosów wojny, za wyjątkiem widocznych walk powietrznych samolotów polskich i niemieckich, które osobiście widziałem.

W tym czasie się bano bardzo, że Niemcy użyją gazów i czyniono śmieszne starania celem zabezpieczenia się przed nimi. Pamiętam, jak raz siedzieliśmy w zamurowanej sieni frontowej u sąsiadów Kosiorków, bo miał być użyty gaz, ale gazu nie było.

Podczas nieobecności ojca, pomagał dla nas w gospodarstwie sąsiad - Wincek Kosiorków. Często u nas przebywał i pocieszał moją mamę mówiąc: "Cieciuch wróci! Cieciuchowa się nie martwi!", itp.

Mijały dwa tygodnie od odejścia ojca na wojnę, gdy zmarł dziadek, ojca ojciec. Mieszkał w tym samym domu z babcią Weroniką i wnuczką Gieńką, sierotą, po drugiej stronie sieni w jednym pokoiku. Od dłuższego czasu chorował, mocno kaszlał, mówili, że miał "dychawicę" i leżał w swoim drewnianym szlabanku. Często chodziłem do dziadka i słuchałem, jak opowiadał bajki, a znał ich bardzo dużo, a także czasami prosił mnie, żebym mu pomógł pozabijać pluskwy w szlabanku i wszy, które załęgły się w pościeli i w dywaniku, którym nakrywał się, bo bardzo dokuczały mu. Nie brzydziłem się i tłukłem te wszy i pluskwy, a było ich bardzo dużo i miałem nawet w tym przyjemność. Co nie było przyjemnością dla mojej mamy, jak pochwalilem się o tym, w wyniku czego zabraniała mi tam chodzić i brać udział w tych ceremoniach - bicia wszy i pluskiew.

Nie pamiętam dokładnie całego przebiegu pogrzebu dziadka, ale pamiętam ten dzień, w którym dziadka pochowano. Był słoneczny, piękny dzień wrześnieowy. Trumnę ze zwłokami dziadka odwieziono do kościoła i pochowano na nowym cmentarzu w Bargłowie, choć to nie była nasza parafia. Ale do Rajgrodu, do naszej parafii bano się jechać, czy było za daleko, dokładnie nie wiem dlaczego tam nie jechano, tylko do Bargłowa?

Było samo południe, gdy wrócili z kościoła, z pogrzebu dziadka. Konie wyprzężono, a furmanka stała po środku podwórza. Bawilem się przy tej furze, a później pod oknem w piasku. Przyszedł do nas Wincek Kosiorków, siedział na przyzbie domu i rozmawiał z moją mamą, a później, gdy ja z mamą byłam w domu, on stał przed otwartym oknem i dalej rozmawiał. W pewnym momencie zaszczekał pies Filek, spojrzeliśmy z mamą do okna, ale nie było nikogo widać. Wincek natomiast podbiegł bliżej chlewa i krzyknął z radością: "Cieciuch idzie!" I pobiegł jak szalony aż za bramę na przeciw. Mama w tym czasie rozplakała się, chyba z radości, nie chciała uwierzyć, że to prawda. Ja gdy tylko

zobaczyłem, że Wincek wita się już z moim ojcem, wybiegłem na podwórko i pobiegłem również do ojca. A ojciec szedł w długim, wojskowym płaszczu, z przewieszoną przez ramię torbą, w pełnym umundurowaniu, tylko bez broni - "żołnierz - bohater" przegranej (w tym czasie) wojny.

Wszedł do mieszkania, usiadł na krześle po środku izby i opowiadał nam o wojnie, a jednocześnie zasmucił się bardzo, gdy dowiedział się od nas, że tylko co przed chwilą pochowano jego ojca. I nie mógł sobie darować, że nie szedł szosą, a omijał miejscowości, szedł polami, aby nie spotkać się z nieprzyjacielem. Słyszał jak były dzwony kościoła, ale nie wiedział i nie domyślał się w jakim celu, nie wiedział, że chowają ojca. Mógł przecież zająć do kościoła i być na pogrzebie swego ojca, był przecież tak blisko, ale śmierci ojca nie przeczuł.

Dla mojej mamy i dla mnie w tym czasie, śmierć i pogrzeb dziadka nie były takie ważne, jak był ważny powrót mego ojca z wojny. Wrócił cały i zdrowy, tak jak mówił "za dwa tygodnie", tylko Niemców nie pobił i nawet z nimi nie walczył - to dziwne, a jednak tak było. Zamiast z Niemcami, walczył z bolszewikami i polskimi Żydami w Grodnie, o czym zawsze opowiadał, jak Żydzi strzelali z kamienic do polskiego wojska. A później złożył broń na Litwie w Lidzie i wrócił do domu stamtąd pieszo przez jedną noc i pół dnia. Pamiętam, że mam długo płakała tego dnia, nie tylko z radości, ale i ze strachu, co dalej będzie z ojcem, czy będzie mógł przebywać razem z nami w domu?

Bała się także o ten mundur wojskowy, który ojciec miał na sobie. Gdzie go skryć, żeby nie było śladu po polskim żołnierzu. A ja cieszyłem się bardzo i z powrotu ojca i że ojciec wrócił w mundurze, tak jak żołnierz, to było dla mnie fascynujące zjawisko. Otrzymałem wówczas od ojca kilka cukierków, groszków czerwonych w cukrze, bo więcej nic nie miał dla mnie. I gdy już nasyciłem się ciekawością o wojnie i widokiem ojca w mundurze, wybiegłem na podwórko i bawilem się wystawionym na dworze drewnianym szlabanku po zmarłym dziadku.

(1978 r. HC)



# INAUGURACJA NOWEGO ROKU KULTURALNEGO

W dniu 12.10.94 w sali radziskowej Urzędu Wojewódzkiego w Łomży odbyła się Wojewódzka Inauguracja Nowego Roku kulturalnego i Sezonu Artystycznego 1994/95. Z obszernym wystąpieniem programowym wystąpiła dyrektor Wydziału Kultury Sportu i Turystyki UW w Łomży inż. Helena Wińska. Przypomniała znaczące wydarzenia kulturalne w mijającym roku, wymieniła najprężniejsze placówki kulturalne. Zwróciła uwagę na konieczność włączenia się władz samorządowych do pomocy dla kultury w terenie, aby stworzyć ekonomiczną niezależność działania tych placówek.

Następnie zabrał głos prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej Jerzy Kierażyński, który dokonał kompleksowego podsumowania działalności Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

W swoim wystąpieniu przedstawiciel województwa łomżyńskiego w Radzie Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury Marian Mieszkowski zdał krótką relację z pobytu delegacji na V

Kongres RTK we Wrocławiu.

Następnie Wojewoda Łomżyński Mieczysław Bagiński odznaczył dwie osoby Krzyżami Zasługi nadanymi przez Prezydenta RP za szczególne dokonania dla rozwoju kultury. Jedną z tych osób był prezes Towarzystwa Miłośników Rajgrodu Janusz Sobolewski, który został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Wicewojewoda Łomżyński Jan Niebrzydowski odznaczył kilka osób Odznakami Zasłużonego Działacza Kultury przyznanymi przez Ministra Kultury i Sztuki. Jednym z odznaczonych był Redaktor Naczelny "Rajgrodzkich Echa" Jan Tarnacki, który otrzymał również nagrodę Wojewody Łomżyńskiego.

Na zakończenie części oficjalnej odbyły się koncerty łomżyńskich zespołów oraz pokaz tańca towarzyskiego.

Przed salą widowiskową Towarzystwa prezentowały własny dorobek edytorski. Stoisko TMR



obsługiwał p. Krzysztof Mroziowski.

Reprezentantem rajgrodzkiej kultury był obecny na inauguracji, oprócz wymienionych osób, również p. o. dyrektora Ośrodka Kultury w Rajgrodzie p. Wiesław Gajdziński. Władze miasta Rajgrodu reprezentował Burmistrz Jan Olszewski, który gratulując uhonorowanym działaczom TMR wyraził zadowolenie z aktywności Towarzystwa na niwie kulturalnej.

## PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA



Nie jestem miłośnikiem masowych seriali w rodzaju "Dynastia" (która w moim mniemaniu powinna być wciągnięta na listę największych trucizn środowiska człowieka), dlatego też nie zwracałem zbyt wielkiej uwagi na zapowiadany nowy "masienc" - "Przystanek Alaska". Gdy jednak wreszcie obejrzałem któryś n-ty odcinek, dał mi on wiele do myślenia. Długo się zastanawiałem nad wartością tego filmu i choć można go zaliczyć do gatunku tzw. "mydlanej opery", to jednak ma on w sobie coś co nie pozwala człowiekowi odejść od telewizora przed końcem kolejnego odcinka. Ostatecznie przecież film ten zrobił w naszym kraju karierę. Powstają kluby miłośników sympatycznego miasteczka na Alasce, zorganizowano udane spotkanie na "przystanku w Olecku", ponoć szykuje się następne w Gołdapi - zimą.

Ale co jest takiego w tym filmie, że

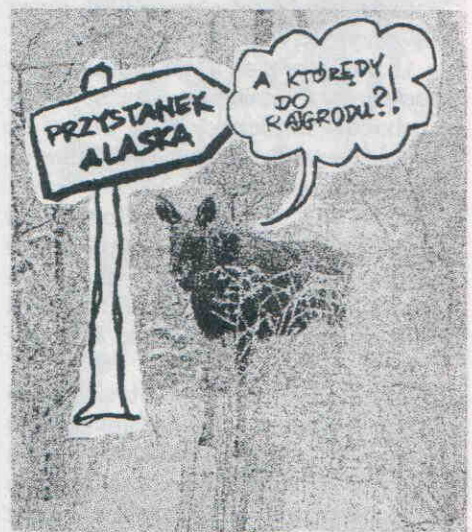
"zmusza" nas do oglądania?

Wydaje mi się, że są to (między innymi) banalne, a czasami wręcz śmieszne problemy, które w naszych oczach urastają do głupich, ponieważ w codziennym życiu nie powinno ich być wcale. Drugą przyczyną jest wzajemny szacunek, ciepło emanujące od wszystkich mieszkańców tej enklawy: młodych do starych i odwrotnie. Niesamowitym jest fakt, że nie ma kłótni. Może źle się wyraziłem. Kłótnie bywają, ale są przeprowadzane w tak sympatyczny i kulturalny sposób, że na myśl widzowi nawet nie przychodzi, że taką wymianę słów można określić mianem kłótni. Można wymienić jeszcze wiele innych rzeczy, których... właśnie... których nam po prostu brakuje w codziennym życiu. Gdy mamy np. niedobór żelaza w organizmie lekarz przepisuje nam odpowiednie preparaty powiększające jego ilość. Z taką samą przypadłością mamy do czynienia przy oglądaniu tego serialu. My potrzebujemy takiego sposobu życia aby się wyleczyć z choroby, która nas draży. Z choroby zazdrości, nienawiści, chciwości, pośpiechu,

braku szacunku dla drugiego człowieka, jego pracy, braku szacunku wobec własnej osoby.

Dlatego życzę wam abyście mieli jak najwięcej takich kłótni, jakie spotykają waszych ulubieńców z serialu. Pamiętajcie jednak, że jaką miarą mierzycie swego bliźniego, taką samą on was obmierzy.

OBSERWATOR





# KRONIKA TMR

- ◆ 1.09.94 praktykę w księgarni "SOUVEENIRE" rozpoczęła uczennica Marlena Wienclej.
- ◆ 3.09.94 po mszy św. z udziałem pielgrzymów z Suwałk i Augustowa w rajgrodzkim sanktuarium odbyło się krótkie spotkanie prezesa TMR z księdzem Biskupem dr Edwardem Samselem. Ksiądz Biskup podkreślił pozytywną rolę naszego Towarzystwa w życiu lokalnej społeczności. Wysoką notę wystawił "Rajgrodzkim Echem" życząc dalszego rozwoju pisma i sukcesów na niwie kulturalnej.
- ◆ 3-4.09.94 udział przedstawicieli TMR w spotkaniach z pielgrzymami z dekanatów suwalskich i augustowskich przybyłych do kościoła w Rajgrodzie. Wystąpienie prezesa J. Sobolewskiego przy ognisku na temat historii parafii i obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Wszystkim pielgrzymom przekazano kopie Rajgrodzkiej Pani.
- ◆ 14.09.94 prezes TMR zwołał spotkanie, w którym udział wzięli: Burmistrz Rajgrodu Jan Olszewski, Proboszcz Parafii Rajgród ks. Hieronim Mojżuk, z-ca dyrektora SP w Rajgrodzie mgr Mieczysław Giształowicz, p. o. dyrektora Ośrodka Kultury w Rajgrodzie Wiesław Gajdziński, kierownik GOPS Barbara Jankowska, sekretarz UM mgr inż. Kazimiera Głowacka i z-ca prezesa TMR Zygmunt Tarnacki. Omówiono zakres i sposób włączenia się w obchody 50 rocznicy akcji "BURZA", tj. w uroczystości na Grzędach w dniu 25 września i całością programu sesji naukowej przygotowanej przez Towarzystwo w dniu 26 września.
- ◆ 15.09.94 prezes TMR brał udział w posiedzeniu komitetu organizacyjnego obchodów 50 rocznicy akcji "Burza" na terenie Obwodu Grajewo AK. Zebranie odbyło się w Grajewie.
- ◆ 16.09.94 Z. Tarnacki i J. Sobolewski złożyli wizytę w Wydziale Kultury UW w Łomży. Z p. M. Mieszkowskim omówiono stan przygotowań delegacji łomżyńskiej do V Kongresu RTK we Wrocławiu.
- Złożyli wizytę ks. Stanisławowi Kossakowskiemu mieszkającemu w Wąsewie. Były adiutant płk "Męcislawa" zgodził się wziąć udział w sesji naukowej organizowanej przez Towarzystwo.
- ◆ 22-25.09.94 prezes J. Sobolewski i

z-ca Z. Tarnacki wraz z pozostałymi członkami delegacji łomżyńskiej województwa uczestniczyli w V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu.

◆ 25.09.94 przedstawiciele TMR wzięli udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Zarządu Obwodu SZŻ AK w Grajewie i obelisku upamiętniającego poległych leśników i mieszkańców wsi Grzędy oraz żołnierzy 9 psk AK. Uroczystości odbyły się na Grzędach w okolicach krzyża "Wawra". P. Janusz Karwowski i p. Krzysztof Mroziewski wykonali pełną dokumentację fotograficzną.

◆ 26.09.94 w Rajgrodzie odbyła się sesja naukowa "50 rocznica bitwy na Czerwonym Bagnie" zorganizowana przez TMR. Referaty wygłosili: mgr Wiesław Jerulank, dr Krzysztof Filipow, mgr Zygmunt Tarnacki, płk dr Jan Orzechowski, ks. Stanisław Kossakowski i inż. Józef Chyliński. Ośrodek Kultury przygotował okolicznościowy montaż słowno-muzyczny.

◆ 12.10.94 J. Sobolewski, Z. Tarnacki i K. Mroziewski uczestniczyli w Wojewódzkiej Inauguracji Nowego Roku Kulturalnego i Sezonu Artystycznego 1994/955. Prezes TMR został uhonorowany Brązowym Krzyżem Zasługi nadanym przez Prezydenta RP. Jan Tarnacki otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Kultury i nagrodę Wojewody Łomżyńskiego.

◆ 17.10.94 K. Mroziewski złożył wizytę Państwu Marii i Jackowi Danowskim w Warszawie, którzy zaoferowali naszemu Towarzystwu różnorodną pomoc. Zadeklarowali się rozprościć 10 książek "Aby pamięć nie zginęła" w ciągu jednego miesiąca. P. M. Danowska zaoferowała pomoc w wydaniu dużej mapy Jeziora Rajgrodzkiego. Opis na

mapie byłby w 4 językach. Przewidziano możliwość zamieszczenia reklam, które w 60% powinny pokryć koszty wydania.

◆ 20.10.94 nastąpiło spotkanie prezesa TMR z p. Józefem Chylińskim, p. Kazimierzem Stankiewiczem i p. Stanisławem Wiśniewskim. Wstępnie omówiono możliwość wydania drukiem w formie książkowej materiału tekstowego i fotograficznego dotyczącego obchodów 50 rocznicy akcji "Burza", które odbyły się w tym roku w Grajewie, na Grzędach i w Rajgrodzie.

◆ 22.10.94 odbyło się spotkanie prezesa TMR z p. Józefem Golubiewskim. Omówiono problemy lokalowe Towarzystwa oraz kłopoty związane z wydawaniem "Rajgrodzkich Ech".

◆ W październiku ukazał się tomik poezji Jana Tarnackiego "Między wierszami - między ustami" wydany nakładem TMR. Okładkę zaprojektował Autor, a wydrukował łomżyński SCAN BIT. Tomik zawiera fraszki i wiersze w większości publikowane na łamach "RE".

### Na rzecz TMR wpłynęło:

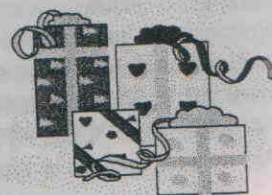
- p. Eugeniusz Wiszowaty z Warszawy - 1000000 zł.
- p. Janina Lisowa ze Strzemieszyc - 100000 zł.
- ks. Stanisław Nowicki z Osrtowi Maz - 100000 zł.
- p. Alicja Lewandowska z Warszawy - 500000 zł.
- p. Bolesław Szumowicz z USA - 20 dol.
- p. Jan Orzechowski z Warszawy - 100000 zł.
- p. Stanisław Orzechowski z USA - 10 dol.
- p. N. N. z Warszawy - 50000 zł.
- ks. Stanisław Wierzbicki z Tykocina - 500000 zł.
- ks. Hieronim Mojżuk - 500000 zł.

**SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!**

## KSIĄŻKA NAJLEPSZYM PREZENTEM POD CHOINKĘ!

Księgarnia SOUVENIRE  
Rajgród, ul. Warszawska 27

KUPUJĄC W NASZEJ  
KSIĘGARNI WSPIERASZ  
TOWARZYSTWO  
MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU





# ROK RODZINY

W dniach 8 i 9 października 1994 r. w Watykanie odbyły się uroczystości kulminacyjne Roku Rodziny. Zgromadziły one setki tysięcy wiernych z całego świata. Plac przed bazyliką Św. Piotra wypełniony był po brzegi wielojęzycznym tłumem. Sobotnia homilia Jana Pawła II wypełniona była troską o los rodziny, o Kościół

stojący u progu III tysiąclecia chrześcijaństwa. "Kościół jest rodziną rodzin" i nowe tysiąclecie powinien wejść umocniony wartościami budowanymi w rodzinach. Papież odwoływał się do pierwszych wieków chrześcijaństwa, teologiczną genealogię rodziny powiązał z dogmatem Trójcy Świętej. W trosce

o los rodzin charakterystycznym stał się paralelizm nawiązujący do Soboru Watykańskiego II - "Kościół - co powiesz o sobie samym - Rodzino - co powiesz o sobie samej?".

W niedzielę 9.10.94 Ojciec Święty podczas modlitwy Anioł Pański modlił się za wszystkie rodziny ludzkie. Następnie do wszystkich zgromadzonych zwrócił się z krótkim przesłaniem wygłoszonym w wielu językach. Do ponad tysięcosobowej delegacji polskiej powiedział:

- "Pozdrawiam rodziny polskie! W Ojczyźnie i na emigracji. Życzę wszystkim aby były Bogiem silne, aby z dnia na dzień coraz bardziej odkrywały wielkość i świętość swego powołania, aby stały wiernie na straży pięknej miłości i każdego poczętego życia. Aby w dzisiejszych czasach umiały obronić bezcenne dziedzictwo wiary i przekazać je następnym pokoleniom Polaków.

Niech Bóg Wam błogosławi!"

Na zakończenie Jan PAWEŁ II zwrócił uwagę, że wśród nas jest wielu ludzi chorych i niepełnosprawnych. Podkreślił, że cierpią oni w rodzinach, ale cierpienie i choroba jest częstym udziałem licznych rodzin - ale "jest przecież ona radością i nadzieją w Jezusie Chrystusie".



Łódź, dnia 29 września 1994 r.

P. T.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Rajgródu  
Rajgród

W dzisiejsze Święto Św. Michała Archanioła odprawiłem w Sanktuarium Maryjnym w Rajgrórze Mszę św. na intencję poległych żołnierzy 9 psk Armii Krajowej w akcji "Burza".

W powyższy sposób pragnąłem włączyć się w żywe wspomnienie 50-tej Rocznic Bitwy na Czerwonym Bagnie, którą Towarzystwo Miłośników Rajgródu uczciło sesją muzyczną.

Dziękuję za przesłane mi zaproszenie do udziału w sesji. Nie uczestniczyłem w niej z powodu wcześniej przyjętych zobowiązań duszpasterskich. Dziękuję również za załączone albumy "RAJGRÓD" i kolejne pisma "Rajgródzkie Echa", które pieczołowicie kompletujemy w bibliotece seminarium łódzkiego, aby służyły formacji przyszłych duszpasterzy.

Życzę gorąco Towarzystwu pomyślności w podejmowanym wszechstronnie wysiłku dla dobra i piękna miasta Rajgród i serdecznie błogosławię,

*Edward Samsel*

BISKUP EDWARD SAMSEL





# Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 3 września 1994 r. do rajgrodzkiego sanktuarium przybyły piesza pielgrzymka z Suwałk i z Augustowa. Ok. 100 pielgrzymów z grupy św. Kazimierza (jednej z grup II Pieszaj Pielgrzymki Diecezji Ełckiej na Jasną Górę) wraz z księżmi i siostrą Leokadią przybyli do Rajgrodu aby modlić się przed obrazem Matki Boskiej Rajgrodzkiej. W trasie do pielgrzymów dołączył ks. dziekan Hieronim Mojżuk oraz Biskup Pomocniczy Diecezji Ełckiej ks. dr Edward Samsel, który



*Ks. Hieronim Mojżuk wprowadz pielgrzymkę do rajgrodzkiego sanktuarium*

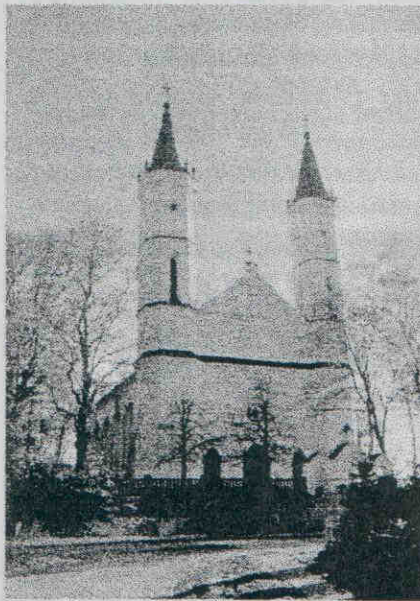
przewodniczył mszy św. Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie użyczyła pielgrzymom noclegu. Panie ze stołówki społecznie przygotowały posiłki z produktów zakupionych przez ks. proboszcza H. Mojżuka. Wieczorem na podwórku szkolnym przy Jez. Rajgrodzkim pielgrzymi modlili się, śpiewali i bawili przy ognisku. Do pielgrzymów dołączyli przedstawiciele TMR. Prezes J.

Sobolewski wygłosił okolicznościową mowę przybliżając zebranym dzieje rajgrodzkiej parafii i historię cudownego Obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Wszystkim pielgrzymom przekazano kolorowe reprodukcje obrazu. Następnego dnia uroczysta msza św. pielgrzymkowa odprawiona został o godz. 10-tej.

Rajgrodzianom przypominamy, że każda pielgrzymka do rajgrodzkiego sanktuarium jest doniosłym wydarzeniem w życiu parafii. Służenie pielgrzymom jest również uczestnictwem w pielgrzymowaniu. Wspólna modlitwa w kościele lub przy ognisku jest zbawiennym przyczynkiem dla wszystkich jej uczestników.

W dniu 4 września odbył się w naszej parafii odpust Narodzenia Najświętszej maryi Panny - tytułamy odpust parafialny. W tym też dniu odbyły się parafialne Dożynki.

W dniu 11 września 1994 r. w Ełku odbyły się Dożynki Diecezjalne. Uroczystościom przewodniczył Ksiądz Biskup dr Edward Samsel. W konkursie wieńców dożynkowych pierwsze miejsce zajął wieńiec reprezentujący Dekanat Rajgród, a wykonali go gospodarze i



*Kościół parafialny w Bargłowie*

gospodynie ze wsi Rumiejki.

Bardzo sprawnie przebiegają prace przy grodzieniu cmentarza tzw. "za miastem" oraz przy jego porządkowaniu. Bramy cmentarne zostały zamknięte na kłódki, ponieważ budujący nowe pomniki zapominają dopełnić obowiązku wniesienia stosownej opłaty na rzecz parafii.

## 450 LAT PARAFII BARGŁÓW

Parafia w Bargłowie Kościelnym założona została w 1544 r. przez króla Zygmunta Augusta. Pobudowano wówczas kościół drewniany, który przetrwał do XVIII w. W 1722 r. pobudowano drugi kościół drewniany. Obecny, murowany pobudowano w stylu neogotyckim w 1883 r. Proboszczem organizującym budowę był ks. Tadeusz Skarżyński. Kościół został zrujnowany podczas II wojny światowej przez wycofujących się Niemców. W latach 1946 - 50 ks. Wincenty Gogas odbudował kościół na tyle, że można było w nim odprawiać modły. Dopiero w 1989 r. staraniem ks. proboszcza Franciszka Rogowskiego odbudowano wieże kościelne. Ponadto zasadniczo zmieniło się wnętrze: położono marmurową posadzkę, dokonano renowacji obrazów, wybudowano ołtarz z czarnego granitu.

Jako pamiątkę jubileuszu 450 lecia parafii ks. Franciszek Rogowski wraz z parafianami postanowił wybudować dom parafialny. W niedzielę 18 września 1994 r. uroczyste obchody jubileuszowe odbyły się z udziałem Biskupów Ełckich. Duchowa żywotność parafii została odświeżona poprzez misje parafialne.

(na podst. "MARTYRII" 9/42)



## W DOMU KULTURY

Z końcem 1994 r. na emeryturę odeszła wieloletnia dyrektor Ośrodka Kultury w Rajgrodzie p. Halina Zalewska. Od 1960 r. kierowała kolejnymi placówkami rajgrodzkiej kultury. Jak podała w wywiadzie z okazji 30 lat pracy ("RE" 4/90) zaczynała od czterech stolików i kilku krzeseł w świetlicy w "Domu Cygana" - obecnie budynek UM w Rajgrodzie. pod jej kierownictwem następnie rajgrodzki dom kultury mieścił się w remizie



strażackiej, a następnie przez szereg lat w baraku na ul. Szkolnej. Po oddaniu wspaniałego lokalu, byłej "Kamienicy Nawrockich", rajgrodzką kulturę zaczęły trapić inne problemy. Jak wszystkie placówki tego typu przeżywają niedostatki z powodu zmniejszającego się z każdym rokiem dofinansowania.

Pod kierunkiem pani dyrektor Haliny Zalewskiej rajgrodzki dom kultury uzyskał wiele nagród i wyróżnień. był sztandarową placówką w województwie łomżyńskim

Zarząd Miasta Rajgrodu postanowił ogłosić konkurs na nowego dyrektora Ośrodka Kultury w Rajgrodzie, który obejmie to stanowisko z dniem 1 stycznia 1995 r. Do tego czasu obowiązki dyrektora powierzono p. Wiesławowi Gajdzińskiemu.

Pani Halinie Zalewskiej Zarząd Towarzystwa Miłośników Rajgrodu składa serdeczne podziękowanie za współpracę jako z dyrektorem Ośrodka Kultury i liczy na dalszą współpracę jako z aktywnym członkiem TMR.

30 września 1994 r. w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie odbył się koncert pieśni religijnej. W większości były to pieśni maryjne typu oazowego. Przeplatane były montażem literackim korzystającym z wierszy księży - poetów. Kilkakrotnie padło "wołanie" o zgodę i wzajemne zrozumienie mieszkańców Rajgrodu. Koncert wykonany był na wysokim poziomie artystycznym.

## DZIEŃ NAUCZYCIELA

13 października br., w przeddzień Dnia Edukacji Narodowej, w rajgrodzkim Domu Kultury odbyła się miła uroczystość z tej właśnie okazji. Uroczystość była miła, bo miło usłyszeć, że wszyscy pracownicy szkoły otrzymali okolicznościowe nagrody. Oczywiście byłoby jeszcze miłej, gdyby wymiar materialny tych nagród był bardziej zrównoważony z ich wymiarem moralnym. No, ale nie solenizantom w dniu swojego święta narzekać nie wolno. obok nagród na szczeblu szkoły, były również nagrody wyższego szczebla. I tak p. mgr Andrzej Cwynarski - nauczyciel zpt - otrzymał nagrodę Kuratora Olsztyna, a p. mgr Janina Kalinowska - dyrektor szkoły - nagrodę Ministra Edukacji Narodowej.

I miła było miło, bo miła było otrzymać kwiatek od uczniów, jak również widzieć uśmiechy na twarzach uczestników uroczystości, wśród których nie zabrakło zasłużonych nauczycieli - emerytów. A uśmiechy rozpromieniały się, kiedy rozpoczęła się część artystyczna.

Na scenie zapłonęło ognisko, pojawili się Cyganie. Wesołszy z nich przypominali trochę pracowników



miejscowego ośrodka kultury. Cygańska muzyka, cygańskie śpiewy. Chwilami robiło się tęsknie i rzewliwie, ale wnet następowała zmiana rytmu i nogi same rwały się do tańca... No i dorwały się, na stołach znalazły się wszelakie delicje dla ciała. Klubowi Cyganie i Cyganichy zbratali się zupełnie z bakałarzami, nie po raz pierwszy zresztą, i jedli, i pili aż miło.

I ja tam byłem, szampana piłem i szkoda tylko, że do następnego Dnia Nauczyciela tak daleko.



# HOLENDRZY W RAJGRODZIE

W naszym rajgrodzkim (i nie tylko) krajobrazie do tegorocznego lata jedynym holenderskim akcentem były krowy rasy holenderskiej. Czym się taka krowa holenderska charakteryzuje - to wie hodowca, natomiast dla przeciętnego mleko pijcy nie jest to takie istotne, bo mleko od niej jest mniej więcej tak samo białe, jak od każdej innej.

W tym roku, oprócz wyżej wymienionych krow, na rajgrodzkich drogach i bezdrożach pojawili się turyści holenderscy. Turystę holenderskiego na pierwszy rzut oka najłatwiej rozpoznać po tym, że wszystkim się cieszy i zachwyca, robi dużo zdjęć i w ogóle podoba mu się w Polsce. Można wprawdzie przypuszczać, że przestałoby mu się podobać, gdyby został poddany III Rzeczypospolitej w całej rozciągłości, ale jako turysta, w dodatku z portfelem dającym mu poczucie niezależności, ma pełną swobodę wybierania z kontekstu naszej polskości tego, czym chata bogata, czyli tego, co najlepsze i najsmaczniejsze dla ciała i dla ducha, a czego Holendrowi jego ojczyzna - mimo, że bogata - zapewnić nie może.

Skąd Holendrzy w Polsce i, między innymi, w Rajgrodzie? Za sprawą ekoturystyki. Do jej powstania przyczynił się holender Peter Bischof, który tak mówił o Polsce: "Wylałbym mnóstwo łez, gdybym był Polakiem i widział, jak ten piękny kraj będzie teraz ginął, bo chce iść drogą chemizacji. Przyszłość Polski leży w tym, by miała lepszą żywność, a nie by było jej więcej. Jesteście krajem bogatym, bo złoto nie w bankach leży lecz w ziemi i ludziach".

Co miał na myśli, mówiąc te słowa? To, przed jaką szansą stoimy i ile możemy stracić. Holandia jest pięknym i bogatym krajem: samochody, autostrady, piękne domy, wszystko jest zorganizowane, zaplanowane, bardzo czyste... ale cena za ten dobrobyt materialny jest bardzo wysoka. Ziemia w Holandii jest przesycona chemią i nie chce więcej rodzić. I ziemia, i wody gruntowe zatrute są amoniakiem. 35% zachorowań na nowotwory spowodowane jest chemikaliami, którymi są przesycone produkty rolne i zwierzęta hodowlane. Nabycie kawałka zdrowej ziemi w tym bogatym kraju jest praktycznie niemożliwe. Wyginęło tam wiele gatunków zwierząt, ptaków, owadów i roślin, które dla nas stanowią codzienny, pospolity widok. I stąd zafascynowanie Holendrów Polską, a fascynować ich może wiele rzeczy, skoro widok bociana, żaby czy polnego kwiatka jest wystarczającym powodem do sięgania po aparat fotograficzny.

W Rajgrodzie, póki co (zwłaszcza, póki nie będzie następnej melioracji) bociany i żaby jeszcze są. Ba, jest nawet cała ulica Żabia, o czym bociany pewnie nie wie, ale Holendrzy raczej tak, bo plany Rajgrodu, mapy jeziora i okolic oraz widokówki rajgrodzkie są przez nich poszukiwane. Ale nie

same żaby czy bociany sprowadzają Holendrów do Rajgrodu. Organizacja, która kieruje tą turystyką - Ekologiczne Rolnictwo i Turystyka (w oryginalnym skrócie EAT czyli po polsku "jeść") współpracuje z gospodarstwami ekologicznymi i posiadającymi atest EKOLAND-u i kieruje do nich turystów z Holandii.

Do takich gospodarstw w Rajgrodzie należy gospodarstwo Jana i Alicji Michałowskich z Kolonii Prawej. Przez miniony sezon przewinęło się tu sporo rodzin holenderskich. Starsi i młodszy, z małymi dziećmi, samochodami, rowerami, czasem własnym sprzętem pływającym. Opalali się, pływali w jeziorze, łowili ryby w stawie, zwiedzali Rajgród i okolice, cieszyli się możliwością palenia ognisk (w Holandii jest to zakazane), robili dużo zdjęć. Teraz, jesienią, przysyłają te zdjęcia wraz z widokówkami ze swoich miast, zapewniają, że wspominają pobyt w Rajgrodzie ciepło i serdecznie, a w następnym roku znów tu się zjawia i poleca Rajgród swoim znajomym.

JAN TARNACKI

(przy wykorzystaniu tekstu mgr  
Jadwigi Lopaty - prezes ECEAT -  
Poland)





## Szanowni Państwo!

Zgodnie z nakazem chwili choć "z kosa" póki jeszcze można chciałabym poruszyć kilka spraw. Tak jak wyrugowano z ryneków polski przemysł zbrojeniowy i próbowano lotnictwo i inne gałęzie aby zostawić nas na śmieciach tak teraz jakiś "ktoś" próbuje robić aby na psy sprowadzić dziennikarstwo pozostawiając wolną rękę w pisaniu o pogodzie, pampersach i kronice nekrologów.

Solidarności z Komuną, gdyby ktoś życzliwy z zewnątrz próbował przy pomocy broni pomóc w negocjacjach. Byłby to model posthaitański i inni sąsiedzi by dumali ile wojska posłać do Polski. Dlaczego Polska miałaby pomagać wprowadzać z paktami demokrację, kiedy to dzięki takim paktom jak Ribbentrop - Mołotow pozbawiono nas demokracji i państwowości w 1939 r. Zatem nie można kogoś uszczęśliwiać na siłę wbrew jego woli, bo lekcje z

na talon. Po aktualnym kursie licząc jest to równowartość tak jak za dawnych, dobrych czasów i choć dawniej można jeszcze było wystać talonową pralkę czy lodówkę, to dziś z braku funduszu mimo posiadania wolnego czasu - bezrobocie, można sobie najwyżej robić nadzieję na bycie klientem, że to wszystko jest i można na to sobie pięknie popatrzeć w sklepie.

Z poważaniem  
Czytelniczka - Polityczka  
z Sejn

# LISTY OPINIE CZYTELNIKÓW LISTY

Życie uczy, że jednym w imieniu prawa wolno czynić bezprawie, a innym grozi kara 10 lat za bezprawne ujawnienie bezprawia, ale może nie dojdzie do ubezwłasnowolnienia dziennikarstwa. Piszę pod wrażeniem audycji telewizyjnej z dnia 3.10.94 r. II programu TVP o godz. 17 "CIA - akcje specjalne". Dawniej gdy mocarstwa walczyły o prymat, na świecie była równowaga, bo walczone między sobą. Dziś z braku godnego przeciwnika dobrze jest na polu chwały zadowolić się byle czym, nawet takim ochłapem jak Haiti. W audycji tej pokazano jak duża terrorystyczna demokracja może wprowadzać przy pomocy tej broni małą junt - demokrację w Chile i przy pomocy tej broni demokratycznie obalać taką samą junt - demokrację na Haiti. Gdyby się nie powiodło, to "ktoś" próbuje jako korzła ofiarnego wciągnąć nasze wojska by broniły naszych granic na Haiti. O ile w Iraku nasza obecność była poddyktowana sąsiadką pomocą dla Kuwejtu, bo większy sąsiad był agresorem mniejszego, o tyle na Haiti jest to mieszanie się w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa. W suwerennym państwie stosunki są rodzinne, gdzie wszyscy mimo waśni są na siebie skazani i muszą się zrozumieć bez wkładania palca w szprychy przez kogoś z zewnątrz. Ciekawe jak suwerenne mocarstwa by się poczuły, gdyby jakiś Feliks Haiti próbował zaserwować swój model demokracji u kogokolwiek, bo mu Bolka trampki się nie spodobały, lub jak potoczyłyby się rozmowy w Polsce

Wietnamem i Afganistanem były przerabiane, chyba że historia uczy tego, że ludzie niczego się nie nauczyli. A uczyć się trzeba jeszcze wiele na błędach, gdyż w kolejce po demokrację tego typu pchają się o nawrócenie i prywatyzację i Kuba i Korea Północna i Libia i inni. Tylko kwestia czasu jest jaki model demokracji służby specjalne tam wprowadzą, a spieszyć się muszą bardzo, gdyż coraz trudniej to wprowadzić. Niewierni mają już broń atomową gotową i inne ułatwienia, aż któremuś państwu noga się powinie i "wybuchnie" przed czasem ze złości, nie doczekawszy się upragnionej demokracji z zewnątrz. Myślę, że nasz wywiad mający w szeregach takich ludzi, jak p. Zacharski i kontrwywiad, który potrafi rozpracować ponad 20 miernych talentów z Zachodu, w czasie gdy oni tylko jeden nasz talent (i wymieniono) jest 20 razy lepszy niż ten z Haiti, więc nie musimy się bać zagrożenia ze strony Haiti, by stać tam wojskowe noty poselskie.

Jeśli chodzi o aktualności rynkowe, to dawniej towar był reglamentowany i na kartki, a dzisiaj pieniądź, czyli jest mniej więcej to samo, nie licząc wybrańców i aferzystów, bo za zasłonek lub najwyższe pobory można kupić to samo co dawniej na kartki, czyli wybór żaden, a więc - miesięcznie na rodzinę 4 - osobową przeciętnie 4 kg mięsa, butelki alkoholu, 2 kostki masła, 2 kg cukru, 2 kg mąki, 1 kg mleka w proszku dla dzieci, 1 kg proszku do prania, 1 kg cukierków i para butów

## Szanowna Redakcjo!

Myślę, że Redakcja pisma, którego jestem stałą czytelniczką, opatrzony nadesłany fragment listu mego wujka Boleśława Szumowicza pochodzącego z Rajgradu stosownym komentarzem:

(...) Mama powiedziała tobie, iż ja nie byłem na Monte Cassino, nie wiem gdzie mama Twoja dostała taką wiadomość. Służyłem w Karpackim Pułku Ułanów i my na tyłach nie siedzieliśmy, a byliśmy oddziałem rozpoznawczym, w nocy trzeba iść przez wszystkie. Wielu moich kolegów zginęło. Miałem jakos szczęście, nau raz rozniosta się wiadomość, Szumowicz zginął, ale to i Szlechciowicz i to było właśnie pod Monte Cassino. Bohaterem nie byłem ochotnikiem też nie, ale szedłem gożano. (...)

## Od Redakcji:

Dziękujemy p. Barbarze K. z d Blando i za jesteście zdania, że po fragment listu może rozpocząć wspólny cykl: "RAJGRODZIACY FRONTACH II WC ŚWIATOWEJ". Wszy: zainteresowanych zachęcamy do opowiadania wspomnień, pamiętników. Mogą to być opowiadania z bliskich lub znajomych.



Z okazji Dnia Nauczyciela  
**CIAŁO  
PEDAGOGICZNE**

\*\*\*

Czy to liczba mnoga  
od "pedagoga"?

\*\*\*

Ciało pętnne i sliczne  
- w dodatku - pedagogiczne.

\*\*\*

Książ w szkole publicznej  
to wielka otucha:  
to jak tchnienie ducha  
w ciało pedagogiczne.

\*\*\*

Duch reformy w oświacie  
ma kłopoty rozliczne,  
bo duch ponoć ochoczy  
lecz ciało ... pedagogiczne

JAN TARNACKI

**JESIENIĄ NA "CZERWONYM BAGNIE"**

Pamięci sierżanta Piotra Bernera "Zawiszy" (1908-1952)

Nad uroczyskiem  
klebi się  
mgła  
albo dym  
z ognisk partyzanckich  
którego wiatr nie zdążył rozprościć

drzewa zasypiają (umierają?)  
stojąc w wodzie

liście brzoź  
leszczyń grabów  
falują  
od żółci do czerwieni

czyje są usta  
które pytają o przeszłość  
czyje są oczy  
które szukają śladów

jesień ogromnieje  
jak wtedy

w czterdziestym czwartym  
słyszę głos mojego ojca

ptaki przygotowują się  
do odlotu  
wilgoć szepce  
(o czym?)  
wycofując się  
z bagien

na Lipowym Grądzie  
szumią  
dęby poranione

czyje są uszy  
do których  
dochodzą  
pieśni walki (echa)  
płynące przez mgłę

JANUSZ BERNER

OLGIERD STUDENCKI

**RAJGRODZKIE KWIATY**

Najpiękniejsza ozdoba ziemi rajgrodzkiej są kwiaty.  
Kwiaty polne, łąkowe, leśne, ogrodowe.  
Prześlizchny podarunek Boży dla Rajgrodzaków

**RÓŻA**

Królową kwiatów jest róża.  
Kwiaty złote, srebrne, rubinowe.  
Korony duże, średnie, małe.  
Są dla całej rodziny królewskiej.  
Kwiaty wonne, pachnące, kadzidlane.  
Dla dzieci, młodzieży, dorosłych, starych.

**CHABRY**

Chabrowe oczy, błękitne, cudowne.  
Chabry, wspaniała ozdoba pól rajgrodzkich,  
Modre chabry, modre korony,  
Chabrowe oczy, jak wy cudne, kochane.

MACIEJKA

Maciejka to nocny kwiat.  
W nocy otwiera swój kielich pełen woni.  
Kadzidlane zapachy wchłania wieczorna mgła.  
O wschodzie słońca zamyka swe kielichy,  
Odpczywa po nocnym kadzedniu.

LUBCZYK

Lubi, kocha, miłuje,  
A może tylko żartuje?  
Zgadnij, kochana panienko,  
Zgadnij drogi chłopaku  
A kto to taki? - Lubczyk.

SASANKI

Wiosenna ozdoba lasów rajgrodzkich.  
Fioletowe, omszone korony.  
Korony duże, królewskie.  
Piękno podszycia leśnego,  
Cudowne, sliczne sasanki